

Złączeni jedną myślą,
spojeni jednym duchem,
owiani jedną ideą — sta-
nowić będziemy potęgę.

S I Ł A

Wspólna nioć tylko
zdola
nas ocalić.

Oficjalny organ Zarządu Głównego „Związku Robotników Polskich” we Francji

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

„SZCZEŚĆ BOŻE”!
ROBOTNICZY POLSCY, ŁĄCZCIE SIĘ —

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Listy do Redakcji należy adresować: „Société des Ouvriers Polonais” à Lille, 59, rue Royale (Nord).

Polska polityka emigracyjna

we Francji.

W jednym z numerów „Sily” wspominaliśmy już na tem miejscu, że państwo polskie popelnia od początku swego istnienia wielki błąd polityczny przez to, że nie ustala podstaw swojej polityki emigracyjnej.

Wszystkie niemal państwa, które wskutek przesilenia posiadają emigrację, kierują tę emigrację według z góry opracowanego planu do z góry ściśle określonych terenów i starają się w drodze ustalonego programu przez odpowiednią politykę pracy i politykę zagraniczną zapewnić swemu wychodźstwu jaknajlepsze warunki bytu materialnego, socjalnego, kulturalnego i politycznego.

Politykę tę emigracyjną uprawiają i posiadają również państwa, które nie są zmuszone wcale do szukania ujścia dla swej emigracji, jak na przykład Francja, jedynie dla względów imperialistyczno-kolonialnych posiadająca swój program polityki emigracyjnej.

Polska, która znajduje się w szczególnie ciężkim położeniu, dla której zagadnienie emigracyjne jest stokroć donioslejsze, niż dla wszelkich innych państw w Europie, gdyż nie posiada swoich kolonii, Polska do dziś dnia nie uprawia żadnej polityki wychodźczej, chociaż posiada olbrzymią emigrację, sięgającą 5-ciu milionów Polaków, emigrację, której potok w dalszym ciągu niepowstrzymanie wylewa się poza granice Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponieważ jednak prawo przyrody nie uznaje próżni, a więc tam, gdzie jest wychodźstwo, musi powstać z konieczności i polityka emigracyjna, w Polsce zamiast świadomego czynnika państwowego, politykę tę ujmują na własną rękę i kierują nią czynniki będąc partyjne, bądź koteryjne, bądź wreszcie zupełnie z punktu widzenia państwowego i polskiego szkodliwe.

Szkodliwość tego braku czynnika państwowego, na terenie polityki emigracyjnej polskiej daje się dokładnie wyrazić i poznać we Francji. Ponieważ nie ma tutaj jednolitej planowej polityki Rzeczypospolitej Polskiej, jest kilka różnych polityk emigracyjnych, wzajemnie się zwalczających i usiłujących jednocześnie całkowicie zagarnąć pod swój wpływ wychodźstwo polskie.

Jedną z tych polityk jest polityka oficjalna francuska, polityka państwa, czy rządu francuskiego. Ze ta polityka nie jest polityką, idącą po linii interesów, ani państwa polskiego, ani wychodźstwa, dziecko nawet zrozumie. Ale nie chcemy się wdawać w bliższe rozstrzygnięcia tego bądź co bądź drażliwego tematu, gdyż nie mamy zamiaru przysparzać kłopotów panu ministrowi spraw zagranicznych, ani panu ambasadorowi w Paryżu w utrzymaniu dobrych stosunków pomiędzy dwoma sojusznikami politycznymi.

Drugim czynnikiem, który uprawia swoją odrębną politykę emigracyjną pol-

ską na terenie Francji, są kopalnie francuskie, które zatrudniają największą ilość robotników polskich, decydują w ten sposób częstokroć o losach większości wychodźstwa. Cechą tej polityki jest dążenie do jaknajwiększego wyzyskania siły roboczej wychodźstwa polskiego, za możliwie niską płacą i w możliwie najgorszych warunkach technicznych i socjalnych, z pominięciem, o ile możliwości, wszelkich świadczeń, jakie tym robotnikom, czy z mocy konwencji polsko-francuskiej, czy z racji prawodawstwa socjalnego francuskiego, się należą. Panowie właściciele kopalń są jednak nie tylko kapitalistami, są oni również i Francuzami, i to patriotami o kierunku nacjonalistycznym. Z tego też powodu drugą cechą polityki emigracyjnej polskiej właściciele kopalń jest dążenie do wynarodowienia wychodźstwa przez zmuszanie górników do posyłania swych dzieci małoletnich do ośrodków francuskich, przez przygotowanie gruntu do zmuszania dzieci starszych do chodzenia do szkół francuskich, przez doprowadzenie do zupełnej parodji szkolnictwa polskiego we Francji.

Trzecią polityką emigracyjną jest partyjna polityka socjalistyczna, kierowana przez pepesowców warszawskich na odległość, której to polityki na terenie Francji reprezentantem jest pan Pobaut, razem ze swoimi agitatorami z sekcji polskich przy C. G. T., a której to polityce sekunduje Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu, kierowane przez nawpół sfrancuziałych Polaków, dla których kwestja zachowania przez wychodźstwo polskie swej narodowości stanowi swego rodzaju quantité négligeable, dla których naczelną i najbardziej dojmującą troską jest, by się czasem ten, czy inny Blum, na Polskę nie obraził.

Polityce tej sprzyjał i po cichu popierał ją p. minister pracy w Polsce — Sokal, który na swym posterunku państwowym nie mógł zapomnieć, że jest socjalistą i nazbyt często politykę emigracyjną polską we Francji ujmował pod kątem widzenia nie polskim, lecz międzynarodówkowo-amsterdamskim!

Czwartą wreszcie polityką emigracyjną polską we Francji jest polityka, której zręby dopiero i fundamenty istnieją, polityka, dziś jeszcze nie wykończona w całej pełni, dopiero budująca się i powstająca w pocie czoła i w trudzie, wznoszona przez samo wychodźstwo polskie we Francji. Wyrazem tej polityki, jeszcze niewypełnionym całkowicie, jest jeszcze początkowym na razie, jest Związek Robotników Polskich we Francji. Nie dziw, że ta polityka, w odróżnieniu od francuskiej i w odróżnieniu od socjalistyczno-międzynarodówkowej, nie jest jeszcze wykończoną; wychodzi bowiem z łona rodzimego wychodźstwa polskiego; nie jest narzucona z góry, jak

to ma miejsce np. z polityką p. Pobauty i jego warszawskich popieczników.

Mimo tego, iż polityka emigracyjna polska, którą tworzy życie samo, a której hołduje Związek Robotników Polskich we Francji, nie jest jeszcze pokryta dachem, grunt jej i mury, noszą cechy trwałości i siły niezłomnej.

Cechą jej i hasłem naczelnym jest: wychodźstwo polskie we Francji jest polskiem, chce być polskiem i polskiem pozostać. Uważając się za część nierozłączną narodu polskiego, który jest właścicielem i gospodarzem Rzeczypospolitej Polskiej, pragnie z tym narodem i z jego państwem utrzymać więzy jaknajsilniejsze, żyjąc i pracując dla Polski i nawzajem od tej Polski kategorycznie żądając wydatnej, radykalnej opieki i pomocy.

W przeciwstawieniu do tej części, na szczęście nieznacznej, wychodźstwa polskiego, która szuka rozwiązania swej przyszłości w łonie francuskich organizacji zawodowych, tem samem rezygnując moralnie z prawa domagania się pomocy i opieki od Polski — cały ogół wychodźstwa polskiego uważa, że ma moralne prawo do korzystania z potęgi mocarstwowej Polski dla zabezpieczenia swego bytu materialnego i narodowego.

Na tem polega różnica zasadnicza ideologii dwóch odłamów; dwóch obózów wychodźstwa polskiego. Gdy obóz p. Pobauty odsuwa się plecami do Polski z pogardą, a z zachwytem i entuzjazmem rzuca się w objęcia francuskich związków zawodowych i oddaje pod komendę międzynarodówki — obóz, reprezentowany przez Związek Robotników Polskich we Francji, pragnąc z całą lojalnością i szczerością współpracować z francuskimi syndykami, nie ma zamiaru i nie chce oddawać polskiego wychodźstwa pod komendę francuskich socjalistów — chce natomiast wspólnie z resztą narodu polskiego i w łączności z państwem polskiem walczyć o swoją przyszłość.

Z tej różnicy programowej wynikają i różnice taktyczne. Gdy na zebraniach i wiecach, urządzanych przez zwolenników pana Pobauty, głównym tematem dyskusji jest wymyślanie na Polskę, w czem socjaliści polscy we Francji doszli do perfekcji, na zebraniach i wiecach, odbywanych pod egidą Związku Robotników Polskich we Francji nie raz bardzo często ulegają krytyce i to bardzo ostrej poszczególni urzędnicy polscy, czy poszczególnie placówki rządowe polskie we Francji, ale nad wszystkim dominuje patriotyzm i szacunek dla swego państwa, oraz świadomość, że wychodźstwo polskie ma nie tylko moralne prawo, ale i obowiązek domagać się rozstrzygnięcia poszczególnych potrzeb i bolączek przez rząd polski. Ze przyszłość wychodźstwa jest w Polsce — nie poza Polską.

Przed rządem polskim, przed polityką zagraniczną i emigracyjną polską stoją dziś bardzo poważne zadania do spełnienia. Rząd polski musi się zdecydować na jedno: albo poprze w sposób wyraźny i męski politykę zachowania wychodźstwa dla Polski, politykę, wychodzącą samorzutnie z łona wychodźstwa i reprezentowaną przez Związek Ro-

botników Polskich, bądź też poprze akcję socjalistów polskich, dążącą do dowolnej wyprzedaży kulturalnej i narodowej wychodźstwa polskiego za cenę miłego uśmiechu międzynarodówki.

Wychodźstwo czeka...

Innej, trzeciej polityki, na terenie Francji być nie może! Albo poparcie walki ludu polskiego o zachowanie łączności z Macierzą, albo rezygnacja z pół miliona dusz polskich!

Czekamy...

Komunikaty.

KOMUNIKAT URZĘDOWY
ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU
ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI
W SPRAWIE TAK ZWANEJ
ZWIĄZKU PARYSKIEGO.

Na walnem dorocznym zjeździe delegatów Związku Robotników Polskich we Francji, odbytym w Lens, w dniu 22-go lutego 1925 roku delegacja t. zw. Paryskiego Związku Robotników zgłosiła deklarację, w myśl której t. zw. Paryski Związek Robotników przyłączył się do Związku Robotników Polskich we Francji z siedzibą w Lille, przyjmując bez zastrzeżeń jego statut i regulamin.

W myśl powyższego Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji uznawał oddał organizację paryską za jedną ze swoich filij i zamierzał przystąpić do zorganizowania okręgu paryskiego i nadania zarządowi tegoż okręgu autonomii ze względu na siedzibę jego w Paryżu, w stolicy Francji i w miejscu urzędowania najwyższych reprezentacji Rzeczypospolitej Polskiej — ambasady. Usiłowania te jednak pozostały bez rezultatu, gdyż zarząd t. zw. związku paryskiego — wbrew deklaracji z lutego 1925 roku — zamiast zlikwidować dawną organizację związku paryskiego i przystąpić do pracy na nowych podstawach organizacyjnych — po dawnemu urzędował w charakterze samodzielnego zarządu odrębnego zupełnie związku.

Gdy to „urzędowanie” paryskiego Polskich we Francji z siedzibą w Lille, związku przybrało postać rozsyłania do prasy napastliwych komunikatów, ubliżających powadze Związku Robotników Zarząd Główny wydelegował do Paryża w lipcu r. b. dwóch swoich przedstawicieli, którzy zażądali wyjaśnień od ówczesnego prezesa i sekretarza filji paryskiej. Rezultatem tej konferencji było podpisanie przez pp. Mikołajczaka i Sobczaka protokołu, w myśl którego panowie ci — jako prezes i sekretarz organizacji paryskiej — zobowiązali się uznać za lojalną filję paryską, podporządkować się Zarządowi Głównemu w Lille i przystąpić do zorganizowania okręgu paryskiego Związku Robotników Polskich we Francji z siedzibą w Lille.

Wbrew temu zobowiązaniu zarząd filji paryskiego okręgu nie zorganizował, a gdy Zarząd Główny przystąpił sam do zorganizowania tego okręgu i delegacji Zarządu Głównego w dniu 8-go listopada r. b. przybyli do Paryża, celem dokonania organizacji okręgu, zarząd filji

paryskiej oświadczył, że nie uznaje ani deklaracji lutowej z Lens, ani protokołu z lipca r. b. i że połączenie swoje ze Związkiem Robotników Polskich we Francji, oraz likwidację dawniejszego Związku Paryskiego uzależnia od różnych świadczeń, natury finansowej.

Zważywszy, że

1) Zarząd Główny stoi na stanowisku, iż obowiązują go deklaracja lutowa z Lens i protokół zarządu paryskiego z lipca r. b., w myśl których organizacja paryska jest filją paryską Związku Robotników Polskich z siedzibą w Lille;

2) Zarząd Główny nie może pertraktować z filją paryską, która popełnia zwykłą niesubordynację, uzależniając przestrzeganie statutu i regulaminu, oraz pracę dla dobra klasy robotniczej od zapłacenia długów, narobionych przez dawny związek paryski;

3) Organizacja paryska, prawie, że istnieje tylko na papierze, gdyż posiada niewielu członków, z których wielu jest skorumpowanych i skompromitowanych w oczach ogółu;

Zarząd Główny postanowił:

- 1) Uznać filję paryską za nieistniejącą i organizację dotychczasową paryską pozostawić samej sobie, by postępowala nadal samodzielnie, według własnego uznania.
- 2) Nie prowadzić nigdy żadnych pertraktacji i nie utrzymywać więcej żadnych stosunków z t. zw. „Związkiem Paryskim”.
- 3) Przystąpić do zorganizowania filji w Paryżu, w ramach statutu i regulaminu Związku, złożonej z uczciwych i ideowych robotników.
- 4) Z nowozałożonej filji w Paryżu, oraz tych filji wokół Paryża, które stoją na gruncie statutu i regulaminu Związku, zorganizować okręg paryski.
- 5) Przystąpić w najbliższym czasie do założenia w Paryżu Biura Okręgowego, połączonego z Biurem Obrony i Porady Prawnej.

LILLE, dnia 10. listop. 1925.

ZARZĄD GŁÓWNY
Zw. Rob. Polsk. we Fr.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

pomaga w sprawie dochodzenia należności upadłych banków.

Z wielu stron zwracają się do nas robotnicy z prośbą o rady i wskazówki, oraz o pomoc w sprawie zabezpieczenia wkładów, dokonanych przez wychodźców polskich we Francji w bankach dla Handlu i Przemysłu w Warszawie i w Warszawskim Banku Zjednoczonym, które to banki — jak wiadomo — znajdują się w stanie upadłości.

Wobec powyższego podajemy do wiadomości powszechnej, że syndyk upadłości w Paryżu przystąpił już do rejestracji wszystkich pretensji osób, które złożyły swe oszczędności w tych bankach, lub są w ogóle wierzycielami. **dla tego też każdy z wychodźców, niezależnie od rejestracji w konsulatach, która jest prowadzona głównie dla tego, żeby ułatwić rządowi polskiemu zabezpieczenie wkładów robotniczych na wychodźstwo, winien zgłosić swoje pretensje przez wypełnienie t. zw. „Borderau de production” i przesać wprost na ręce syndyka — p. Barathona — w Paryżu, 13, rue de Buci.**

Zarząd Główny Związku Robotników Polskich we Francji, rozumiejąc, że wielu z naszych wychodźców z powodu niezajomości prawa i języka francuskiego, może mieć trudności z wypełnieniem należytem „Borderau de production”, postanowił bezinteresownie przyjąć wychodźstw polskiemu z pomocą i w tym celu powierzył kierownikowi „Obrony Prawnej” Związku Robotników Polskich — p. Dyjasowi Wojciechowi — ogólne pełnomocnictwo w imieniu tych osób, które zwrócą się do Zw. R. P. we Fr., z prośbą o pośrednictwo w zabezpiecze-

niu swych pretensji u syndyka upadłości.

Kto więc z wychodźców polskich pragnie korzystać z pomocy Związku R. P. w tej sprawie, zechce jaknajprędzej zwrócić się pod adresem „Société des ouvriers polonais”, LILLE (Nord), 59, rue Royale.

Wraz ze zgłoszeniem należy nadesłać 9,60 franków na pokrycie kosztów legalizacji, stempla i wizy.

Dla uniknięcia nieporozumień na przyszłość, Zarząd Główny Zw. R. P. we Fr. wyraźnie zastrzega się, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za to, w jakiej wysokości i kiedy pretensje poszczególnych zgłaszających się będą uwzględnione. Jedyne powodowany troską o dobro wychodźstwa Zarząd Główny Z. R. P. pragnie przyjąć robotnikom z pomocą przy załatwianiu koniecznych formalności u syndyka upadłości, bez których o jakimkolwiek zabezpieczeniu swych oszczędności nie może być mowy.

ZARZĄD GŁÓWNY.

POŚREDNICTWO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI W SPRAWIE KART IDENTYCZNOŚCI.

Związek Robotników Polskich we Francji, pragnąc przyjąć z pomocą robotnikom polskim przy wyrabianiu sobie kart identyczności, po cenie znížonej, postanowił ująć w swe ręce pośrednictwo w tej sprawie.

W myśl obowiązującego prawa, z kart po cenie znížonej — 10-ciu franków — korzystają wszyscy robotnicy polscy, którzy

- 1) bądź przybyli przed 21-ym kwietnia 1917 roku do Francji i mogą wykazać się dokumentami, że od tego czasu legalnie tu przebywają;
- 2) bądź przybyli po 21-ym kwietnia 1917 roku do Francji na podstawie kontraktu i w jednym z 3 obozów (Hawr, Dunkierka, Toul) otrzymali odpowiednie dokumenty francuskie.

Ci, z robotników polskich, którzy są w posiadaniu kart identyczności, z napisem „travailleur industriel”, albo „travailleur agricole”, bez żadnych trudności mogą od razu udowodnić swoje prawo do otrzymywania kart identyczności po cenie znížonej — 10-ciu franków.

Gożej przedstawia się rzecz z temi robotnikami, którzy otrzymali swego czasu w Toul, bądź w Dunkierce; bądź też w Hawrze tymczasowe zaświadczenie, że przyjechali na kontrakt, obecnie jednak są w posiadaniu zwykłych kart identyczności, bez napisu travailleur industriel, albo agricole. Robotnicy ci również mają prawo do znížonych opłat — 10 franków — lecz władze policyjne francuskie przeważnie zaprzeczają im tego prawa, dopóki nie stwierdzą dowodami, że przyjechali przez jeden z 3 obozów emigracyjnych (Tul, Dunkierka lub Hawr). Ponieważ uzyskanie tych dowodów dla każdego z poszczególnych robotników jest wielce utrudnione, „Obrona Prawna” Związku Robotników Polskich we Francji będzie pośredniczyła w tej sprawie pomiędzy robotnikami a tymi obozami imigracyjnymi.

W tym celu „Obrona Prawna” wzywa wszystkich zainteresowanych rodaków, którzy nie posiadają w swych kartach napisu „travailleur industriel (albo agricole)”, a którzy przeszli przez jeden z wyżej wymienionych trzech obozów imigracyjnych, ażeby najpóźniej do dnia 18-go listopada zwrócili się pod adresem „Obrony Prawnej” Związku Robotników Polskich we Francji — Lille, 59, rue Royale, (Nord) i w listach swych odpowiadali na pytania następujące:

- 1) Imię i nazwisko robotnika
- 2) Data i miejsce jego urodzenia
- 3) Data przybycia do obozu imigracyjnego (Tul, Hawr lub Dunkierka)
- 4) Nazwa kopalni, fabryki, lub fermy, do której udał się do pracy bezpośrednio z obozu (podać adres)

5) Rodzaj otrzymanego pierwszego dowodu osobistego francuskiego (sauf conduit, carte gratuite de travailleur, dowód koloru zielonego, lub podobnego)

6) Obecny adres robotnika i nazwę gminy (merostwa), do której ta miejscowość należy.

„Obrona Prawna” po otrzymaniu tych listów prześle je do obozów w Toul, Dunkierce i Hawrze, celem zbiorowego nadesłania tych dowodów. Dowody powyższe prześle potem „Obrona Prawna” wszystkim zainteresowanym, według nadesłanych przez nich adresów.

Zaznacza się, że „Obrona Prawna” w sprawie powyższej już rozesała odpowiednie pismo do obozów w Toul, Dunkierce i Hawrze, oraz okólnik interwencyjny do merów, w którym opierając się na obowiązującym prawie, występuje w obronie pokrzywdzonych robotników.

Na zakończenie, nadmienię, że ze znížonych opłat za karty identyczności korzystają nie tylko sami robotnicy, odpowiadający powyższym warunkom, ale również ich rodzice, żony i dzieci powyżej lat 15-tu.

„OBRONA PRAWNA”

Związku Robotników Polskich.

KOMUNIKAT.

Podaje się do wiadomości wszystkim Zarządom Filijnym, że odtąd należy wszelkie sprawy, zarówno administracyjne i kasowe, jak i zamówienia znaczków i materiału związkowego — skierowywać pod adresem Związku Robotników Polskich w LILLE, rue Royale, 59. (Nord).

Zarząd Główny.

KOMUNIKAT

W SPRAWIE EMIGRACJI DO KANADY.

Wobec licznych zapytań, skierowanych do Zarządu Głównego Zw. R. P. w Lille, niniejszem podajemy do wiadomości wszystkich zainteresowanych warunki, dotyczące emigracji do Kanady, które zaczerpnęliśmy wprost z „Canadian Immigration Office” w Paryżu.

W myśl tych wyjaśnień, emigrować do Kanady mogą następujące kategorie osób:

1. Rolnicy zawodowi, posiadający środki, wystarczające na zagospodarowanie się po przybyciu do Kanady.
2. Robotnicy rolni, którzy uprzednio posiadają zakontraktowane do pracy na fermie, oraz są w posiadaniu listu kanadyjskiego ministerstwa do spraw imigracyjnych, potwierdzającego istnienie zapotrzebowania do pracy.

3. Służące (kobiety), które odpowiadają tym warunkom, co robotnicy rolni, wyjaśnieni w punkcie 2-gim.

4. Żona i dzieci (poniżej lat 18) górnik, który w sposób przewidziany przez prawo, przybył do Kanady i tam stale zamieszkuje, oraz posiada dostateczne środki do utrzymania swej rodziny.

Prócz tego, przepisy obowiązujące, wymagają, żeby każdy emigrant był zaopatrzonej w paszport, wydany przez rząd tego państwa, którego jest obywatelem i żeby ten paszport najpóźniej w ciągu roku od daty jego wystawienia został przedstawiony w Urzędzie Emigracyjnym Kanadyjskim, znajdującym się na lądzie Europy, dla uzyskania wizy kanadyjskiej.

Więcej kanadyjską uzyskać można tylko po uprzednim zbadaniu osoby kandydata, czy odpowiada on ściśle warunkom, wymagany przez prawo imigracyjne Kanady.

Zarząd Główny
Związku Robotn. Polskich
we Francji.

KOMUNIKAT

KSIĄŻNICY OŚWIATOWEJ POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA WE FRANCJI.

Książnica Oświatowa P. N. we Fr. podaje do wiadomości związków polskich, oraz ogółu Czytelników, że nadszedł duży transport podręczników szkol-

nych, zatwierdzonych przez ministerstwo W. R. O. P. w Warszawie.

Elementarze i Pierwsze Czytanki Fal-skiego dostarcza po cenach konkurencyjnych.

Posiada na składzie dla Towarzystw skompletowane Biblioteczki w cenie 100, 150, 200 i 300 franków za komplet, skła-dający się od 35 do 150 egzemplarzy — książki powieściowe, wydawnictwa popularne, sztuki teatralne, monologi, powiastki, oraz sztuczki dla dzieci, śpiewniki narodowe i kościelne, nuty, książki do nabożeństwa, w cenie od 2,— do 25,— franków — listowniki, kalendarze na rok 1926-ty, wiązarki, pocztówki świąteczne i imieninowe, obrazy historyczne, materiały piśmienne — wprowadza dla towarzystw dyplomy, oraz telegramy kościuszkowskie i inne.

Na zamówienie piśmienne wysłać zadane książki, za zaliczeniem pocztowem. Adres centrali: 20, avenue Foubert, à Madeleine-lez-Lille (Nord). Filje: 47, rue de Bellain, à Douai (Nord); rue Eugène Pottier à Montceau-les-Mines (Saone-et-Loire).

Zamówienia dla księżnicy przyjmują wpłatnie Banku Przemysłowców w Sal-laumines, Valenciennes, Soissons, Noeux, Marles i t. d.

Książnica dostarcza na zamówienie także opłatki na święta Bożego Narodzenia.

KTO ZNA ADRES

P. ALEKSANDRA KOWALENKI ?

Obrona Prawna Związku Robotników Polskich we Francji ogłasza, że sąd w Valenciennes przyznał p. Aleksandrowi Kowalence rentę, wynoszącą 565 frs., płatną, począwszy od 1-go czerwca 1925 roku. Wyżej wymieniony Kowalenko, który mieszkał w Vieux-Condé do dnia 2-go września b. r., a przeprowadził się prawdopodobnie do Blanc-Misseron, nie stawia się na rozprawy sądowe, pomimo licznych zawiadomień, ponieważ nie jest sądowi znany jego adres dokładny.

Ze względu na to, że Trybunał w Valenciennes ma zamiar umorzyć dochodzenie rentowe (procès-verbal de radiation) o ile pan Kowalenko się nie stawi na najbliższe wezwanie, Obrona Prawna Zw. R. P. wzywa p. Kowalencę do podania swego dokładnego adresu do Obrony Prawnej. (Lille, 59, rue Royale — Nord.)

OBRONA PRAWNA

Zw. Rob. Polsk. we Francji.

SZKOŁA SZOFERÓW ?

Wskutek coraz częstszych zapytań w sprawie szkoły szoferskiej w Paryżu, oraz stosunku tej szkoły do Filji Paryskiej Związku Robotników Polskich we Francji, Zarząd Główny podaje następujące informacje w tej sprawie:

1. Szkoła Szoferów jest własnością prywatnych osób, nie mających nic wspólnego ze Związkiem Robotników Polskich we Francji.

2. Zarząd Główny nie wydawał nigdy żadnego upoważnienia Filji Paryskiej Związku Robotników Polskich, do ogłaszania komunikatów w sprawie szkoły szoferów, ani też do nawiązania współpracy z wyżej wymienioną szkołą.

3. Zarząd Filji Paryskiej Związku Robotn. Polskich, zajmujący chwilowo lokal, obok którego mieści się Szkoła Szoferów, nie otrzymał nigdy od swej centralnej władzy polecenia do zajmowania się sprawami Szkoły Szoferów, lub też do namawiania członków Związku, by zapisywali się do wspomnianej szkoły.

4. Zarządy poszczególnych Filji, ani też okręgowe Związku Robotników Polskich we Francji, nie mają prawa do przyjmowania poza składkami członkowskimi żadnych sum pieniężnych na prze-chowanie, lub też tytułem pożyczki.

5. Zasadą Związku Robotników Polskich we Francji jest zajmowanie się sprawami wyłącznie w ramach statutu związkowego i wszystkie informacje, oraz obronę prawną, udziela bezpłatnie. Wszelkie nadużywanie tych zasad jest

lepione przez Zarząd Główny, jak również winno być tepione przez ogół członków, by w ten sposób usunąć z życia organizacyjnego jednostki niepowołane do pracy społecznej.

Zarząd Główny

«(o)»

KOMUNIKAT KONSULATU W LILLE W SPRAWIE ś. p. JANA SOLOWEGO.

Dnia 3-go sierpnia znaleziono na torze kolejowym w Blagny ciało Jana Solowego z głową, oderwaną od kadłuba. Ze znalezionych przy nieboszczyku papierów, wynika, że Jan Solowy (czy może Solowy) jest synem Jana i Anny z d. Jakiniak, urodzony w dniu 7-go marca 1893 roku w Braudorfie (może Brundorfie w pow. Gródcekim — wojwództwo lwowskie).

W Blagny bawił dopiero od trzech dni i nikt żadnych nie mógł dostarczyć wskaźników.

Od roku 1920 miał pracować w kopalniach departamentu Pas-de-Calais. Według listu z dnia 10-go września 1925 roku, pracował w kompanii Bruay i opuścił tę kopalnię w dniu 26-go lutego roku 1924.

Konsulat R. P. w Lille prosi o łaskawe zebranie wiadomości o zmarłym, może wśród górników w Bruay-en-Artois, gdzie są jeszcze jego znajomi.

«(o)»

KOMUNIKAT KONSULATU R. P. W LILLE.

Konsulat R. P. w Lille zawiadamia, że posiada wielką ilość aktów nadania obywatelstwa polskiego, których dla braku dokładnych adresów i bliższych danych nie może doręczyć zainteresowanym.

Z uwagi na to konsulat prosi, aby wszyscy ci, którzy złożyli wnioski o nadanie obywatelstwa, a dotychczas aktu nadania nie otrzymali i obecnie zamieszkuja w departamencie Nord i Pas-de-Calais, zechcieli nadesłać do konsultatu w Lille następujące dane:

- 1) Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia osób, które złożyły wnioski o nadanie obywatelstwa polskiego (mąż za żoną i za swe dzieci do lat 18).
- 2) Ostatnie miejsce zamieszkania przed przybyciem do Francji.
- 3) Imiona rodziców i panieńskie nazwisko matki.
- 4) Numery paszportów oraz daty i urzęd, który paszporty wystawiał.
- 5) Dokładny adres obecny.

Należy nadto podać, w którym urzędzie i w jakim czasie składał pełen wniosek o nadanie obywatelstwa polskiego i jakie dokumenty dołączono do podania.

Konsulat zaznacza, że należy bezwzględnie unikać nadsyłania zbiorowych zgłoszeń.

Zgłoszenie winno się odnosić tylko do jednego nazwiska, t. j. mąż, żona i dzieci do lat 18.

KONSULAT R. P. W LILLE.

«(o)»

KOMUNIKAT KONSULATU R. P. W LILLE.

Dowiadujemy się, że niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nadsyłają swe orzeczenia bezpośrednio na ręce poszkodowanego. Zwracamy przeto uwagę na to, że niemieckie prawo ubezpieczeniowe przewiduje możliwość wniesienia sprzeciwu przeciw orzeczeniu jedynie w okresie jednego miesiąca od chwili odbioru orzeczenia.

Każdy więc odbierając orzeczenie, winien natychmiast wnieść sprzeciw do instytucji niemieckiej, od której otrzymał orzeczenie, względnie orzeczenie to natychmiast przesłać do konsultatu w Essen, prosząc o wniesienie sprzeciwu.

Każdy dzień zwłoki może uniemożliwić dalsze prowadzenie sprawy.

ORGANIZACJA a wymagania jej członków.

Ogólnie utarła się w świecie zasada, chociaż niesłusznie, że zawsze należy więcej wymagać od swoich, niż od obcych.

Przeważnie jednak tej zasadzie holdują członkowie organizacji robotniczych, żądając od ludzi przez siebie wybranych nadzwyczajnych rzeczy, nie-możliwych do wykonania i czyniąc jednocześnie własną organizację odpowiedzialną za wszystkie nadużycia i prze-stępstwa, mające miejsce na terenie, objętym przez tę organizację.

Spotykało się te wypadki w Polsce, gdzie robotnicy przypisywali swym związkowi winę z powodu wzrastającej drożyzny, robiono zarzuty swym kierownikom, wskutek poniesionych strat na spadku marki, czyniono także odpowiedzialni własne organizacje za wszelkie redukcje robotników, jak również dopatrywano się zła w walce o podwyżki dla służby rolnej, co według mniemania niektórych osób miało rujnować gospodarstwa wiejskie i nawet obniżyć produkcję rolną. Słowem, że według rozumowania niektórych osób organizacje robotnicze winny naraz usunąć wszystkie niedomagania klas pracujących, oraz winny odpowiadać za wszystkie krzywdy, wyrządzone robotnikom przez niuczciwe instytucje, czy też osoby.

Podobnie przedstawia się sprawa na wychodźstwie w Westfalji i we Francji. Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Niemczech robiło wiele i dawało skuteczną obronę robotnikom polskim, lecz mimo tego wielu Polaków zapisywało się do organizacji obcych i chociaż w związkach niemieckich, czy to katolickich, czy też socjalistycznych, wynarodowili się, stracili swe oszczędności w niemieckich instytucjach, wskutek spadku marki niemieckiej i zostali z pracy usunięci i prześladowani przez Niemców, w czasie kryzysu powojennego — to jednak wszystko znosili cierpliwie i do dzisiejszego dnia nie mówią.

W końcu wszyscy ci zwolennicy związków obcych, napół zniemczeni, zmuszeni byli szukać pomocy w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, bo przyjechać do Francji i na tutejszym terenie teraz siedzą cicho i nie mają do nikogo żadnych pretensji, a nawet część z nich poszła tutaj znowu do obcych organizacji, wiedząc, że chociaż będą zajmować w obcych związkach miejsce podrzędne, jako członkowie upośledzeni, drugiego rzędu, to jednak podtrzymają zasadę, holdowaną przez ludzi ciemnych, że lepiej jest łączyć się z obcymi, niż ze swoimi.

Na terenie Francji bardzo łatwo daje się zauważyć różnicę wymagań między członkami obcych organizacji i polskich związków. Kiedy ci pierwsi płacą składki do syndykatów i mają bardzo skromne wymagania, rezygnują nawet z wyboru własnego zarządu centralnego i ze swych potrzeb narodowych, to jednak ci sami ludzie chcieliby od polskich związków rzeczy nadzwyczajnych, jak: zniesienie opłat za paszporty, za obywatelstwa, za karty identyczności, zwrot depozytów, które potracili w niuczciwych instytucjach bankowych, wypłacanie nadzwyczajnych zapomóg dla biednych, osobiste interwenjowanie o brońcy prawnego przy wszystkich poszczególnych zatargach polaków ze sztygarami, wprowadzenie lepszych urzędów w kopalniach i t. p.

Niedawno jeden z naszych rodaków napisał list do Zarządu Głównego Zw. R. P., że o ile przepadną mu oszczędności w Banku dla Handlu i Przemysłu, to wystąpi ze Związku polskiego; w Dechy na wiecu jeden z komunistycznych agitatorów twierdził, że Związek R. P. jest kapitalistyczną organizacją, ponieważ ma konto w Banku Przemysłowców; dowodził także jeden z Po-

laków, iż nie chce należeć do organizacji polskiej dla tego, że władze polskie nałożyły na niego karę za nielegalne przekroczenie granicy polskiej i konsulat odmówił mu natychmiastowego wydania paszportu.

Powyższe przykłady przytaczam po to, by czytelnicy niniejszego artykułu poważnie zastanowili się, do kogo mają kierować swe pretensje i nie przypisywali winy Związkowi Robotników Polskich za wszystko, co im dolega.

Związek Robotników Polskich we Francji jest stworzony przez wychodźstwo i dla wychodźstwa.

Ten Związek zawsze będzie uczerwie bronit interesów emigracji polskiej w granicach możliwości, gdyż to jest jego cel.

Związek R. P. przystępując czy to do pośredniczenia między urzędem emigracyjnym, a wychodźstwem, czy też zajmując się obroną zagrożonych depozytów wychodźczych w bankach polskich, nigdy nikomu nie gwarantował, że otrzyma osadę w Polsce, lub, że będzie zwrócony całkowity wkład przez zagrożony bank.

Czyni to Związek bezinteresownie i ma na celu tylko dobro wychodźstwa, którego jest obowiązany bronić.

Najlepszym tego dowodem są ostatnie opłaty za karty identyczności, gdzie Obrona Prawna Związku przesłała do Toul przeszło 300 interwencji w sprawie osób, nie należących do naszej organizacji i tylko dla tego, że nikt inny nie chciał się nimi zająć.

Uważam, że to powinno przekonać wychodźców o potrzebie należenia do własnej organizacji, gdyż wstydem jest dla tych „towarzyszów”, którzy opłacają składki gdzieindziej, a do Obrony Prawnej Związku Robotników Polskich zwracają się z prośbami o załatwienie spraw.

Winniśmy przyjąć następujące zasady:

- 1) „Polska organizacja dla Polaków”.
- 2) „Sprawa uczciwej obrony interesów wychodźstwa należy do Związku Robotników Polskich we Francji”.
- 3) „Związek Robotników Polskich odpowiada sam za siebie i nie ponosi winy za krzywdy wyrządzone wychodźstwem przez inne instytucje, lub osoby, nie mające nic wspólnego ze Związkiem R. P. we Fr.”

P. K.

Kronika Związkowa.

Zebranie miesięczne Filji Zw. Rob. Polsk. w BARLIN odbędzie się w dniu 6-go grudnia r. b., o godzinie 3-ciej po południu, w sali p. Lindnera.

Zarząd Filijny.

«(o)»

Zarząd Filji Z. R. P. w Calonne-Ricouart podaje swym członkom do wiadomości, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go listopada, o godzinie 10-tej przed południem, w lokalu zebrania u p. Borowczyka w Calonne-Ricouart. Z powodu bardzo ważnych spraw, uprasza się członków o punktualne przybycie.

Zarząd Filijny.

«(o)»

Zmiana Zarządu Filji Zw. Rob. Polsk. w St.-Etienne.

Dnia 27-go września r. b. odbyło się w St.-Etienne reorganizacyjne zebranie Filji Z. R. P., gdzie uchwalono votum nienfności dla starego zarządu z byłym prezesem Dudziakiem na czele. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli jako prezes druh Cichon Marcia, sekretarz druh Szyma Paweł, skarbnik Sterczyński Jan. Wszelką korespondencję należy wysyłać pod adresem prezesa druha Cichonia Marcina, 71, rue Solleil, St.-Etienne (Loire).

ZARZĄD.

Zmiana we Filji Talaudière Sorbiers (Loire).

Dnia 7-go września r. b. odbyło się walne zebranie Filji Talaudière-Sorbiers, gdzie ze względu na rozwój filji uznano za potrzebę wybrać nowy zarząd więcej wyrobiony w sprawach organizacyjnych.

ZARZĄD.

«(o)»

NOWA FILJA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW WE FRANCJI.

Dnia 23-go sierpnia r. b. odbyło się w Lyonie zebranie organizacyjne, na którym uchwalono jednogłośnie utworzyć filję miejscową Związku Robotników Polskich we Francji. Wybory do zarządu dały wynik następujący:

Stefan Gutmański — prezes
Klemens Neumann — wice-prezes
Michał Znacha — sekretarz
Marjan Zetkowski — wice-sekretarz
Stanisław Drzewieci — skarbnik
Nawi kandydaci z Lyonu powinni się zgłaszać do prezesa filji w Lyonie, pod następującym adresem: Stefan Gutmański, rue des Fautagnes, 10 (Rhône).

«(o)»

NOWA FILJA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI, W OKRĘGU PAS-DE-CALAIS.

W dniu 4-go października odbyło się organizacyjne zebranie nowo-założonej Filji Z. R. P. w Hersin-Coupigny, na którym dokonano obioru nowego zarządu.

Wybory dały wynik następujący: Józef Wojciechowski — prezes
Stanisław Czechniewski — sekretarz
Antoni Zabiński — skarbnik
Antoni Maćkowiak — mąż zaufania
Korespondencje wszelkie należy przysyłać pod adresem prezesa: Józef Wojciechowski, Hersin-Coupigny, 5, rue Verte (P.-d.-C.).

«(o)»

NOWA FILJA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI, W OKRĘGU MONTCEAU-LES-MINES.

Dnia 28-go września 1925 roku została założona nowa filja Z. R. P. w Gautherets (dep. Saone-et-Loire).

Zarząd nowej filji wybrano w składzie następującym:

Jan Rybiński — prezes
Marceli Nowak — sekretarz
Kazimierz Nawrot — sekretarz
Listy wszelkie nadsyłać należy na adres: Jan Rybiński, Cité des Gautherets (Saone-et-Loire), Batiment 22. I. Commune de St. Vallier.

O CZEM KAŻDY WYCHODZCA WIEDZIEĆ POWINIEN?



(Ciąg dalszy.)

Kilka dni po spisaniu protokołu rentowego, sąd przesyła zawiadomienie o zamknięciu dochodzenia (Avis de Cloture de l'enquete et de la depot de la minute un Greffe). Każda ofiara wypadku ma prawo i obowiązek zażądać w sądzie odpisu tego protokołu za opłatą, wynoszącą 2,50 fr.

Okaleczony na rozprawie sądowej.
Sąd Pokoju, po ukończeniu dochodzeń rentowych, przekazuje wszelkie akta do Prezesa Trybunału danego okręgu, który zaprasza strony (pracodawcę i okaleczonego) do swego gabinetu, celem doprowadzenia do porozumienia się co do wysokości renty.

Należy nadmienić, że strony spotykają się najpierw przed instancją ugodową Trybunału, to znaczy, że przyjęcia ofiarowanej przez pracodawcę renty zależy od uznania i woli okaleczonego.

Prezydent tejże instancji nie może nikogo zmusić do przyjęcia takiej lub innej renty. Jego rola jest wyłącznie pośrednicząca. Wskazaniem, a raczej niezbędnie potrzebnym natomiast jest, by okaleczonemu towarzyszyła osoba, znająca język i prawo francuskie, albowiem podpisanie protokołu ugody powoduje konieczność całkowitego przyjęcia:

- wysokości renty
- wysokości zarobku, od którego odlicza się tę rentę
- wysokości procentów utraty zdolności do pracy
- dnia, od którego jest płatna renta ta, albo, innymi słowy mówiąc, **przyjęcie dnia, z którym się kończy płacenie półzarobku (blesé).**

Gdy więc w przeciągu trzech lat po podpisaniu przed Trybunałem protokołu ugody, nie nastąpi pogorszenie stanu zdrowia okaleczonego, to pogorszenie stałoby w bezpośrednim związku z wypadkiem przy pracy, to wobec wspomnianej ugody niema żadnego odwołania prawnego, chyba, żeby istniała omyłka co do istoty przedmiotu. Podpisując protokół, należy się przekonać:

- czy zarobek, od którego oblicza się rentę, jest zgodny z prawdziwym zarobkiem;
- czy dzień, z którym się rozpoczyna płacenie renty, odpowiada dniowi, do którego okaleczony pobierał półzarobek;
- czy się nie wkraśl błąd w obliczeniu renty na zasadzie przyznanych procentów niezdolności do pracy.

Przypatrzmy się z osobna każdej z trzech kategorii wypadków przy pracy.

1. Dożywna częściowa niezdolność do pracy.

Okaleczony winien być ostrożny co do przyjęcia lub odrzucenia ofiarowanej przez pracodawcę renty.

Najlepszym środkiem uniknięcia kłopotów i kosztów jest zbadanie przez lekarza prywatnego **przed** rozprawą sądową, oraz zaopatrzenie się na rozprawę w świadectwo lekarskie, wyszczególniające procenty niezdolności do pracy. Gdy zaproponowana przez pracodawcę renta została obliczona na tych samych, lub w przybliżeniu na tych samych procentach, które lekarz prywatny podał w swym świadectwie, należy przystąpić do ugody i podpisać t. zw. „Procès-Verbal de Conciliation”.

Gdy jednak istnieje różnica pomiędzy tymi procentami na niekorzyść okaleczonego, należy przedłożyć Prezydentowi Trybunału świadectwo lekarza prywatnego i zażądać t. zw. „expertise médicale”, to znaczy zbadania przez lekarza-rzeczoznawcę. Koszt tego badania ponosi pracodawca, o ile się na ekspertyzę zgodzi. W tym celu należy podpisać t. zw. „Procès-Verbal de Nomination d'Expert”.

W razie, gdyby pracodawca nie zgodził się na polubowną ekspertyzę lekarską, a ofiarowane przez niego procenta nie odpowiadałyby rzeczywistości uszczegółowi w zdolności do pracy, okaleczony winien przekazać sprawę do rzeczywistej instancji Trybunału (renvoi de devant le Tribunal).

Należy jednak mieć na uwadze, że strona, która przegra proces przed rzeczywistą instancją Trybunału, ponosi wszelkie koszty sądowe, wynoszące od 250,— do 350,— franków.

(Dokończenie nastąpi.)

PODZIĘKOWANIA DLA „OBRONY PRAWNEJ”.

Bully, dnia 10. paźdz. 25.

Szan. Obrona Prawna!
Potwierdzając odbiór listu Szan. Druha Dyjasa w sprawie renty członka Tondera, donoszę, iż Tonder w ciągu 14-tu dni otrzymał sumę 843,30 fr., tytułem renty za czas od dnia 12-go marca do 8-go września. I tak samo 150,— fr., tytułem zakupu szluczonej ręki.

Członek Tonder składa druhowi Dyjasi serdeczne podziękowanie staropolskim

„Bóg zapłać”!

(—) RATAJCZAK.

—“(0)”—

Oborniki, 28. wrześn. 25.

Będąc w posiadaniu pisma z dnia 19. września r. b., dotyczące przyznanej mi renty — wyrażam Głównemu Zarządowi Związku Robotników Polskich we Francji za wszystkie trudy i zabiegi — moje najgorętsze podziękowanie.

Oby Pan Bóg wynagrodził Zarządowi to tysiącrotnie.

Przesyłając staropolskim zwyczajem Zarządowi

„Bóg zapłać”,

pozostaję z głęboką wdzięcznością i wysoce poważaniem

(—) Katarzyna Hałupka.

—“(0)”—

Brzezinki, 23. IX. 1925 r.

Szanowny Panie Dyjas!

Pańskie zawiadomienie otrzymałam, za które Panu serdecznie dziękuję.

Mam panu dużo do zawdzięczenia, dla tego, że Pan był tak grzeczny i choć tyle Pan mi po moim synie mógł wyrobić.

Dziękując jeszcze, raz pozostaje

(—) Katarzyna Sopka.

—“(0)”—

Henin-Liétard, 14. 11. 25.

Do Szan. Zarządu „Obrony Prawn.”

Szanowny Panie, dokument pański otrzymałem i niezwłocznie odesłałem do Toul pod wskazówkami, jakie mi Szan. Pan polecił i dzisiaj, t. j. 12-go listop. otrzymałem świadectwo pełnomocne z Toul, jako nie potrzebuję płacić wygórowanej sumy, tylko 10,— fr. Wierzę niezwłocznie udałem na urząd policyjny i zaraz poskutkowało — za co składam w moim i żony imieniu serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” za Wasze trudy i starania. Nie umiem się nawet wyrazić, bo nie mam tyle słów wdzięczności dla Was, że tak rzetelnie staracie się ulżyć doli robotnika.

Serdecznie Wam wdzięczny

(—) Bolesław Irlik.

Co myśli „towarzysz”

Pobaut o swym „towarzyszu”

Muellerze w Dechy.

Wszystkim, którzy czytają organ p. Pobaut, znanym jest dobrze wytworny styl i wysoka kultura umysłowa i duchowa redaktora tego pismo. Najczęściej spotykamy tam artykułami są napaści oosbiste na różnych działaczy Związku Robotników Polskich we Francji, a ulubionymi wyrazami, którymi pan redaktor się posługuje, są: bydlę, świnią, małpa, złodziej, łobuz, idjota i tym podobne.

Wiernym uczniem p. Pobaut jest agitator socjalistyczny w Dechy, „towarzysz” Mueller, który jeździ na gościnne występy i do innych miejscowości, usiłując rozbić wieś i zebrania Związku Robotników Polskich. Wszelkie wystąpienia i przemówienia pana Muellera cechuje niebawym brak myśli i ślepa nienawiść do wszystk. niesocjalistów, połączona z ordynarnymi wymysłami i wyziskami, oraz wyrazami tak nieprzyzwoitymi, że kobiety, obecne na wiecu, muszą opuszczać salę.

Świeżo wpadł nam przypadkowo w ręce list, świadczący, że nawet „mistrz” p. Pobaut nie jest już ze swego „terminatora” w rzemiośle socjalistycznym za-

dowolony. W interesie oczyszczenia życia publicznego polskiego we Francji od zgnilizny moralnej, list ten publikujemy:

Confédération-Générale-du-Travail.

211, rue Laffayette, PARIS, X°.

Paryż, 8. listop. 1925.

W odpowiedzi na list z dnia 7. b. m., oświadczam, iż **dawno wiedziałem, że mam przed sobą skończonego demagoga, bez najmniejszego wychowania**, czemu jednak nie chciało mi się wierzyć, aż oto teraz daliście najwymowniejszy dowód. Nieraz żalił się Quintin na Was, nie wierzyłem w to, brałem Was zawsze w obronę, ale dziś potwierdziliście Wasze skandaliczne zachowanie się. W podobny sposób mógł postąpić tylko Mueller z Dechy.

Takich chamów jeszcze nie widziałem. Przecież ja, jako redaktor, mogę w każdym razie z artykułem postąpić według własnego uznania. Właśnie tym razem nie miałem dowodów, bym mógł zamieścić taki artykuł. Najlepiej dowodem jest to, że nie miałem sposobności umieścić Waszego artykułu, że nie zgadzał się z rzeczywistością, gdyż przegraliśmy sprawę w sądzie. Trzeba było odczekać do apelacji, a później dopiero zdemaskować włóczy-kijów publicznie. Czy myślicie, że dla zachcianek czyichś osobistych mam przez to kłaść całą redakcję? Czy Mueller odpowiadałby przed sądem za umieszczony artykuł w „Prawie Ludu”, albo redaktor? Zapewne, że ja. A więc muszę się z tem liczyć. Ja wprawdzie nie boję się za prawdę sądu, gdyż jako redaktor „Prawa Ludu” byłem już dwa razy pociągnięty przed prokuraturę, ale chodziło o prawdę. Nic mi nie zrobiono. A wyście chcieli, ażeby dla Waszej przyjemności, bez dowodów, pisał, rzeczy niemożliwe, za które miałbym odpowiadać.

Że jesteście skończonym demagogiem nieliczącym się nawet z samym sobą i swymi słowami, to jest dowód, iż pragniecie podać Wasz artykuł do „Wiarusa Polskiego”, „Emigranta”, „Narodowca” itd., ciekaw jestem, dla czego nie w „Polaku we Francji” w tych wszystkich gazetach, które Was zmieszały tyle razy z błotem? Proszę Was bardzo, podajcie Waszą korespondencję, gdzie tylko zechcecie.

Korespondencji Waszej wcale nie jestem zobowiązany Wam zwrócić, i to „natychmiast”. Właśnie pozostanie ona u mnie, jako dowód obelgi, rzuconej przeciw mej osobie. **Wolno Wam pyśkować, co chcecie**, jeżeli macie rację, ale nigdy nie maci eprawa kłaść ludzi uczciwych, wcale niewinnych w niczem.

Podpisy, złożone na liście Waszym, wydają mi się podejrzone. Wobec tego nie wierzę, że Zarząd mógłby się dać Wam naciągnąć na tak niefortunną wyprawę. Jesteście spryciarzem, o czem wiem dawno.

Pieniądze za 570 numerów „Prawa Ludu” oddacie, nie kiedy wy będziecie chcieli, ale kiedy ja zechcę.

Posyłam rachunek na sumę 142,50 fr. — które proszę uiścić w ciągu trzech dni, do dnia 8-go października najpóźniej, gdyż w przeciwnym razie, wobec oświadczenia Waszego na liście, sprawę przekażę na drogę właściwą.

Ja nie powiedziałem w moim liście, że wierzę w to, co mi podali członkowie sekcji Dechy, ale powiedziałem, że wobec nieporozumienia chwilowo nie mogę podać korespondencji, **musiałbym być Muellerem, abym wierzył każdemu, kto umie oczernić drugich.**

Dziwi mnie bardzo, że Mueller zdobył się na takie świństwo. Ale nie dziwie się, bo mam do czynienia z Muellerem.

(—) podp. St. POBAUT.

Wskazówki,

DOTYCZĄCE ZAKŁADANIA KOOPERATYW WE FRANCJI.

Wskutek częstych zapytań, kierowanych do zarządu Związku Rob. Polsk. we Francji, w sprawie tworzenia współdzielni polskich na wychodźstwie, podajemy następujące uwagi:

Praca współdzielca na wychodźstwie we Francji jest bardzo trudną i dla tego organizatorzy nie powinni dużo obiecywać ludziom, ponieważ własna współdzielnia nie może dać swym członkom od razu wielkich korzyści.

O ile zaś znajdują się ludzie, rozumiejący ideę kooperatywy i odpowiedni kierownicy, to można przystąpić do pracy w następujący sposób:

a) Należy zwołać zebranie, celem omówienia sprawy utworzenia kooperatywy w miejscowości i na tym to zebraniu winien być uchwalony wniosek, że zebrani zgadzają się na utworzenie współdzielni w miejscowości i w tym celu wybierają komisję organizacyjną, celem opracowania projektu statutu i przyjmowania zapisów na członków kooperatywy, oraz zwołania następnego zebrania.

b) Za dwa lub trzy tygodnie komisja organizacyjna zwołuje zebranie wszystkich tych, którzy zapisali się na członków i na tem to zebraniu winien być przedyskutowany i przyjęty statut, na zasadzie którego zebrani członkowie winni uchwalić: stworzenie kooperatywy w miejscowości, ustalenie wysokości poszczególnych udziałów, zadeklarowanie udziałów przez członków z własnoręcznym podpisem i wybór zarządu (6 osób), oraz komisji rewizyjnej (4 osoby). Z tego zebrania spisany być musi krótki protokół, który należy przetłumaczyć na język francuski.

c) Następnie cały zarząd w komplecie winien się udać do notariusza i przedłożyć protokół z drugiego zebrania, listę członków z własnoręcznymi podpisami i oddzielnie listę zarządu i komisji rewizyjnej, z datami urodzenia, adresami, i z wyszczególnieniem stanu cywilnego i zawodu (wszystko w języku francuskim). Notariusz sporządzi akt stworzenia towarzystwa, który podpiszą członkowie zarządu.

To będzie kosztować około 500 franków, zależnie od zadeklarowanego kapitału. Notariusz prześle kopję aktu do sądu i do Trybunału Handlowego, oraz ogłosi w pismach miejscowych.

d) Po ogłoszeniu statutu i aktu notarialnego w prasie, członkowie zarządu winni zaopatrzyć się w jeden egzemplarz pisma, w którym został ogłoszony statut kooperatywy i udać się z tem do najbliższego Trybunału Handlowego, gdzie po wypełnieniu odpowiedniego formularza i podpisaniu go, otrzymają pozwolenie na otwarcie kooperatywy.

To będzie kosztować około 20 franków. O otwieraniu następnych filij kooperatywy należy zawsze zawiadamiać Trybunał Handlowy i każdorazowo płacić około 20 franków.

e) Po statucie w języku polskim i francuskim należy zwrócić się do druha Rapciewicza, 33, rue d'Arras à Calonne-Ricouart (P.-d.-C.). Jednocześnie należy poprosić, by druha Rapciewicza przesłał ostatnie poprawki, wniesione dodatkowo do tego statutu, ponieważ statut musi być wzorowy.

f) Z chwilą otwarcia współdzielni należy zorganizować tak obsługę, by kszta handlowe wynosiły jaknajmniej, by zarząd zajmował się sprawą współdzielni jak najwięcej i by komisja rewizyjna przeprowadzała kontrolę pracy, towarów i książek jak najczęściej — a wówczas będzie można liczyć na rezultaty.